

GAZETA KRAKOWSKA

Prenumerata na wyszczynym pa-
pierce złp. 12, na francuskim złp. 15.

N^{ER} 63.

Pojedynczy numer na wyszczynym
papiercie gr. 10.

PONIEDZIAŁEK DNIA 13 WRZEŚNIA 1830 ROKU.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Barometr dla lepszego porownania zredukowany na 0° Reaumura.

Daten godzina	Barometr na 0° r.	Therm:	Higro- metr	Wiatr	Stan Atmosf:	UWAGI.
7	27 3, 840	+ 7. 5	100			
12. 12	„ 2, 972	+17. 2	86	połud: ws. słaby wschodni moony	pogoda z chmur: pochwurno	mgła.
3	„ 2, 627	+18. 0	68	połud: ws. średni	„ „	
9	„ 2, 327	+21. 3	98	„ mocny	pogoda z chmur:	

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

KRAKÓW 12 września. — Wczorajsza u-
roczyść, z najpiękniejszą stowarzyszoną po-
godą; mnóstwo zwabiła widzów na plantacye
około godziny 4tej po południu, dla przy-
gotowania się uczcie ludu, w cyrku do te-
go używanym. — Był to malowniczy obraz
ułudzący eko różnaitości, muzyką mili-
cvi pieszey, przyjemnie ożywiony. — Przy-
bycie JW. Prezesa Senatu, podwoiło wesołość
uraczonych prostaczków, którzy go wdzię-
cznym powitali okrzykiem. —

Z nadejściem zmroku, całe miasto
wspaniale nświecone zostało. — Gmachy rzą-
dowe jaśniały blaskiem lamp i kagańców. —
Plantacye szczególniey odznaczały się pię-
kną illuminacją bramy tryumfalney przed
cyrkiem, i sztucznymi ogniami, które też
całą niemal publiczność tam ściagnęły. —
Między innymi, celowały tą rzą trzy gusto-
wne przeźrocza na domu fabryki kartonów;
szczególniey świątynia chwały, stósonnemi

przyozdobiona napisami, zyskała oklask
znawców.

Uroczą wesołość dnia tego, zakończyła
się późno w nocy. — Godną wspomnienia
jest rzeczą, że od czasu zaistnienia rzeczy-
pospolicitey; pomimo tłumów ludu groma-
dzących się zwykle na różnych mieyscach
publicznych, nigdy najmniejszy nieład,
najmniey zasmucający niezdarzył się wy-
padek.

KILKA SŁÓW

OLITERATACH I ARTYSTACH TEATRU WIELUNSKIEGO
i O GONCU KRAKOWSKIM.

Niezaccępiay bo cię drasnę!
BAYKA X. ŁANCUCKIEGO.

Już teraz podobno sobie niedam rady! —
Wiele złego na jednego. — Sztandar straszli-
wego powstania, aż dziesięć złotych pol-
skich kosztujący, powiewa nad głową u cja!
Dramaturgia po małych miasteczkach nie-

śmiertelne zbierająca wawrzyny, literatura miasta Wielunia, i *Goniec Krakowski*, jako generalissimus koalicji... zawarli przeciwko mnie agubne przymierze! Trzech Kuryacych uderza na mnie jednego, niegodnego imienia Horacyusza. — Pierwszych niesłychane talenta, — drugich głęboka erudycja, — trzeciego sławna treściwość (*) i wielka wiara publiczna, jaką go miasto Wieluń zaszczyca; — wszystko to nie jest fraszka, nie jest przelewka; — wszystko to uderza na mnie z piekielną wrzawą Beduinów z pod Belidy, przed któremi się przecież na ten raz jeszcze niecofnę. — Odrzucam żart na stronę; — za tarczę do tej potyczki obieram sobie *szczerą prawdę*, — za oręż *moją niewinność*, — za pomoc odwodową: *własne pióro przeciwko mnie piszących*. —

Prawda że artykuł *Krakusa* o teatrze tegorocznym w Wieluniu, wzbudził we mnie chęć żartów. — Ale moją to wina? — Czyliż to ja pierwszy jestem, którym się powążył rozśmiać z tych szumnych panegiryków ubogiej *Spekulacji*, jakich jey uproszona *Nowinność* używa? — Ospa ta, popisująca się ze *Znawstwem*, co dziś szczególnie tak szkodliwie na prowincjach grasuje; ospa mówię, stająca się niezręcznym, winawianą w ludzi tego, czego niemożesz... narzędziem; w kimże niewznieciłaby śmiechu? W dzisiejszym peryodzie ukształconego śniaku, możnaż bez zarumienienia czytać w piśmie h publicznych podobne kuglarstwa literackie?... — Podczas kiedy stolica Polski, tak skromnie i oszczędnie udziela pochwał talentom pierwszego rzędu; — artystom, którzy pierwsze chwile swojej młodości, mozolney poświęcali nauce; — którzy na pierwszych teatrach Europy szukali dla siebie wzorów; —

możnaż nieukarać śmiesznością tej przesadney kramarszczyzny uwielbień, która zamiast dobrego, najgorsze dla postępu sztuk pięknych pociąga za sobą skutki? — Pizechwalony albowiem artysta dramatyczny w małym miasteczku na prowincyi, wpuszczony na scenę w stolicy, podobny do nieogłaskanego pedjezdka ze stadniny, — ileż to razy nie stał się plągą publiczności?... —

Uwaga ta, zdaje się, że dostateczną będzie na obronę mojego zdania o *Krakusie*; — dla silniejszego jey poparcia, odsyłam czytelników do samychże artykułów tegoż *Krakusa Wielunskiego* w *Kuierze Polskim* z lipca, i onegdajszym *Gońcu Krakowskim* umieszczonych. — Wszystko z resztą, co w ostatnim przeciwko mnie nagadał, wszystkie te rozkoszne śmiechy pełne zgrzytu... i cała polemika wieluńska... są zwyczajne tym wszystkim, którzy się bronić nie umieją. — Ich *pospolite ruszenie* uciekając się w nieładzi i popłochu, do zarzutów i posądzeń o *złośliwość*, *zazdrość*, *nienawiść*; kończy na samoboystwie. Do tych jeremjad rozdąsaney mierności, tak jesteśmy już przyzwyczajeni, że jeżeli komu, to tej szczególne winniśmy pobłażenie. —

Nic niepowiem o dramaturgii wieluńskiej. Rozumiem że najlepiej uczynię, kiedy ją poddam pod sąd tej światłej publiczności, która ją pierwsza, uwiecznioną tyłu wawrzynami w Wieluniu... będzie miała szczęście oglądać.

Teraz niestety!... przechodzi tylko jeszcze kolej na *Gońca*! — Ale coż ja z nim pocznę? — Mamże mu to mieć za złe, iż tak skwapliwie przyjął odezwę P. Meuville, przesyłającą wielkie zdania *Krakusa wielunskiego*... skoro w niej tyle pochwał niespodzianie mu się dostało?... — Jestem prawym chrześcijaninem. — Na konających mścić się nigdy nie lubię; — i dla tego pochwałę P. Meuville, jako exortę przedporzobową

* *Czytelnicy nie bez uwielbienia zapewne uyrząd od razu tego dowód, w sobotnim numerze Gońca pod artykułami: POLSKA.*

dla Gońca, z wysokiem uszanowaniem potwierdzam.

Poinjam niemniej stanowcze zdania Jęgo o Gazecie krakowskiej, z mojej przyczyny niesłusznie zaczepionej; i wieszając serdecznie zawartego przymierza z Gońcem: to tylko Mu poważam się oznajmić: że niezawszystkiem dokładne o losie jej odebrał wiadomości; — a przeto i sęd P. Meuville niebardzo ją obchodzi. — XX. S.

WIADOMOSCI ZAGRANICZNE.

PARYZ 30 sierpnia. — Wczoraj o w pół do pierwszej z południa, huk 21 wystrzałów z dział, ogłosił mieszkańcom Paryża chwilę, w której król opuściwszy *Palais-Royal* udał się na pole Marsa, dla odbycia zapowiedzianego przeglądu gwardyi narodowej. Król jechał konno, mając po prawey stronie następcę tronu, a po lewey młodszego syna, księcia Nemur. — W orszaku J. K. Moi znajdowali się: minister wojny marszałek Gerard, marszałkowie książęta: *Connegliano* (*Moncey*) *Reggio* (*Oudinot*), *Trevizo* (*Mortier*), hrabowie: *Jourdan*, i *Molitor*, margrabia *Maison*, i mnóstwo officerów sztabowych. Cztery szwadrony gwardyi narodowej konney, pod dowództwem młodego księcia Moskwy, otwierały i zamykały orszak. Stanąwszy przed gmachem szkoły wojennej, J. K. Mość zsiadł z konia i powitany przez najwyższego wodza gwardyi narodowych, jenerała *Lafayette*, na czele sztabu jenerałnego, dwunastu legionów parwzkich uszykowanych na polu, udał się do przeznaczonego sobie namiotu. Krolowa z książętami i księżniczkami, znajdowała się w przyległym pawilonie. Dwa oddziały obywateli uszykowanych niedaleko namiotu, którzy wszyscy w pa miętnych dniach lipca byli ranieni, tkliwe na widzach uczyniły wrażenie. Z pośrodku ich, powiewała chorągiew

z wyobrażeniami zwycięstwa. — Za pokazaniem się króla, wszyscy widzowie w okamgnieniu pozdeymowali kapelusze, i wzdłuż czołej linii gwardyi narodowej uyrzano czapki i kaszkiety wzniesione w górę na bagnietach, wśród okrzyków: *Niech żyje Król!* Po czem stawiona była przed królem depytacya od legionów, składająca się z 16 officerów, tyluż podofficerów i żołnierzy, i mająca na swoim na czele dowódców legionów i batalionów, dla odebrania sztandarów, po czterech dla każdej legii przeznaczonych. Król przemówił do nich w te słowa: "Towarzysze bron! Z pociechą powierzam wam te chorągwie i z radością składam je w ręce tego, który przed 40 laty na témże samém polu, przodkował oycóm waszym. Widok ich z rozkoszą mi przypomina pierwsze moje ćwiczenia wojenne. Godła zwycięstwa nad nieprzyjaciółmi oyczyzny, oby chorągwie te, na łonie jej, stały się tarczą publicznego bezpieczeństwa i swobod! Spodziewam się, że te zaszczytne sztandery, które waszey miłości ku oyczyźnie powierzam: będą na zawsze służyć nam za znak powszechnego zebrańia. Niech żyje Francya!," — Za ledwie król przestał mówić, dały się znowu słyszeć do koła okrzyki: *Niech żyje Francya! Niech żyje Król!* Następnie jenerał *Lafayette* odebrawszy z rąk J. K. Mości po czterech chorągwie dla każdej legii, przeczytał każdej deputacyi z osobna rolę przysięgi, która odpowiadała temi słowy: *przysięgam; i odebrawszy przeznaczone sobie chorągwie, każda powróciła do swojej legii. Tu dopiero pułkownicy przy huku 15 wystrzałów z dział na cześć trzynastu legionów, odbierali od nich przysięgę. W czasie tego obrzędu, wszystkie gwardye narodowe prezentowały broń, przy odgłosie muzyki swoich batalionów. Po rozdaniu chorągwi, J. K. Mość w towarzystwie pułkowników legionowych i dowódców batalionów, objeżdżał wszystkie szeregi gwardyi, i potem rozkazał jęw przeciągać plutonami, najprzed piechocie, potem jeździe. Ostatni szwadron gwardyi narodowej konney, dopiero koło godziny siódmej przeciągał przed monarchą. — J. K. Mość w takimże samym porządku wrócił potem do swojego pałacu. — Liczbę gwardyi narodowych, które się na tym przeciąganiu znajdowały, podają do 30,000 ludzi, a liczbę wi-*

dzów do 500,000. — Cała ta masa ludności sama sobie oddana, zachowała się jak najsposkojniej. — Król podczas p rady ozdobił miał krzyżem honorowym szewca Pikarda i jednego stangreta; którzy nie mając żadney broni, zdobyli jedno działo, w czasie zaburzeń paryzkich. (*) Artyllerya gwardyi narodowey nie będąc jeszcze urządzoną, nie mogła się znajdować na paradzie. Powiadają że król wyrzekłszy z tkliwem uczuciem te słowa: *Nesch žuie Francya!* uściskał serdecznie generała Lafayette. Podczas przeglądu, uważano przy boku monarchy pułkownika angielskiego Fitz-Clarence (*) który miał przybyć od rządu swego, z powinszowaniem J. K. Mości wstąpienia na tron.

Monitor zawiera postanowienie królewskie, mocą którego usunięci zostają wszyscy ministrowie stanu nie zostający w służbie czynney, jako to: Baron Vitrolles, generał porucznik hr. Dupont, książę Dalberg marszałek książę Reggio, margr. Barbe Marbois, książę Tallevrand, hr. Pasquier, Alexis Noailles, Bourrienne, hr. Vaublanc, marszałek książę Raguzy, margr. Jaucourt, podhrabia Laine, książę Decazes, podhrabia Martignac, hr. Roy, hr. Pradel, podhrabia Chateaubriand, margr. Latour Maubourg, hr. Simeon, hr. Portal, książę Laval-Montmorency, książę Dondeauville, książę Narbonne, podhrabia Bonald, marszałek książę Bellano, margr. Talarru, hr. Laforet, kardynał Latille, książę Brissac, margr. Pastoret, hr. Saint-Cricq, Vatismenil, hr. Boullierie, hr. Villele, hr. Corbiere, hr. Clermont-Tonnere, hr. Damas, hr. Benoist, biskup Hermopolis, hr. Ravneval, hr. la Feronays, hr. Portalis, podhrabia Decaux, hr. Hyde Neuville, Courvoisier, hr. Chabrol-Erbuzol, hr. Bourdonnaye, hr. Dudon, hr. Ferdinand Berthier.

BERLIN 7 września. — Ces. rossyjski sekretarz poselstwa Danakurów z Hagi, a goniec gabinetowy angielski z Londynu, przebiegli tędy do Petersburga. — Z ostatniej zaś stolicy, przebiegli wczoraj gońcami, polni strzelcy Kusmin i Gonteschwill; pierwszy do Paryża, a drugi do Londynu.

Korrespondent norwimberski, donosi z Wiednia: Do wielu pułków poszły rozkazy,

aby były w gotowości do drogi. Dwa bataliony pułku Latermana, jeden Meeseri i dwa arcyxięcia Franciszka Karola, 3ci i 10ty batalion strzelców i pułk Lichtensteina huzarów, znajdują się już w pochodzie do Włoch. Dwa bataliony pułku pieszego arcyxięcia Rudolfa udadzą się, jako odwód do Klagenfurtu, a pułk pieszy z Lilienberga do Linz.

MADRYT 20 sierpnia. — Zdaje się (podług prywatnego listu), że król mocno jest zajęty nadaniem Hiszpanom konstytucyi. P. Bursos, który ułożył jej projekt, miewa częste posłuchania u J. K. Mości. On nawiątwarciey objawił królowi terażniejsze położenia polityki europejskiej, i potrzebę przedsięwzięcia w terażniejszych okolicznościach zaradczych środków.

Dziennik handlowy paryzki donosi z prywatnego listu co następuje: "Czytałem sam już wyrok królowki, mocą którego wszystkie angielskie i francuzkie pisma, jakiegokolwiek bądź są osnowy i inniemań, wolno wpuszczane będą do Hiszpanii. Wyrok ten będzie zapewne w następnym numerze gazety dworskiej ogłoszony.

ANKONA 10 sierpnia. — Legat papiezki w mieście tutejszem, nie dozwala dotychczas żadnemu francuzkiemu okrętowi pod trójkolorową banderą zawinąć do tutejszego portu. — W Rzymie poseł francuzki nie miał także jeszcze wywiesić narodowey chorągwi. Mimo to jednak, Horacy Vernet, dyrektor tamtejszey akademii francuzkiej, wywiesił ją na pałacu Medici. Osada w Ankonie będzie wzmocniona i wszyscy urlopnicy są zwołani.

HAMBURG 4 września. — (Z gazety pruskiej stanu). Przez kilka wieczorów zaszły tu zaburzenia, które jednak nie mają mieć żadney polityczney dążności. Z tem wszystkiem magistrat tutejszy zniewolony został z tego powodu, kazać ogłosić niektóre rozporządzenia. — Pierwszém ponowione są wszystkie ustawy przeciw buntowi; drugiem nakazane jest zamykanie wszystkich szynkowni o godzinie 7 wieczór, i gospodarze i ich mieszkańcy znajdować się mają o ile można w swych domach. — Innem rozporządzeniem, nakazane jest znajdowania się pod bronią gwardyi mieyskiej, dla zapobieżenia zdrożnościom wydarzyć się mogącym; i środki te każą się spodziewać, że spokojność publiczna naruszoną niebędzie.

* Monitor nie otém nie wspomina. P. G. B.

* Jest on synem naturalnym niegdą wiccia Klarencyi, dziś króla Anglii Wilkalmu IV.